Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 23 grudnia 1932 r.** Cena egzemplarza **25** gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie —90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie 1 zł.
kwartalnie 3 „
półrocznie 6 „
rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . 350 Zł.
1/2 strony . . . 175 „
1/4 „ . . . 90 „
1/8 „ . . . 45 „
1/16 „ . . . 30 „
1/32 „ . . . 15 „
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., po szukającym pracy 50% zniżki

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 48. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VI

Wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom naszego pisma przesyła Redakcja i Administracja serdeczne życzenia
WESOŁYCH ŚWIĄT!

* * *

Pokój ludziom dobrej woli!

Z tą myślą zasiędziemy do stołu wigilijnego, kiedy w sobotę gwiazdy zablysną na niebie i z tą myślą łamać się będziemy opłatkiem. Zmęczyły nas waśnie i kłótnie, spowodowane niezrozumieniem dobra publicznego przez pewne jednostki, które w pracy społecznej nie potrafią zapomnieć o własnym interesie.

Żyjemy w wolnej niepodległej Polsce. Cud i łaska Boża dozwoliła nam, dzisiejszemu pokoleniu, skruszyć kajdany niewoli i stworzyć własne mocarstwowe państwo. Żyjemy jednak w czasie niebywałego kryzysu na całym świecie. Nędza coraz szersze zatacza kręgi i coraz więcej ludzi staje przed widmem głodu.

W takiej chwili — tylko wielka miłość bliźniego do bliźniego, człowieka do człowieka może przynieść ukojenie.

Łamiąc się opłatkiem, musimy sobie przyrzec, że w interesie ojczyzny naszej — zdławimy w naszych sercach nienawiść i waśnie i dłonią w dłoń wszyscy pracować będziemy nad urzeczywistnieniem idei naszego Wielkiego Wodza— aby każdy obywatel w Wolnej Ojczyźnie był szczęśliwy.

A do tego trzeba tylko dobrej woli każdego z osobna i wszystkich razem.

Tak, dobrej Woli potrzeba nam wszystkim razem i każdemu z osobna — dla dobra nas wszystkich razem.

Życzenia więc dobrej woli składamy wszystkim przy symbolicznym opłatku dziś, w dniu Narodzenia Pańskiego.

Pokój ludziom dobrej woli.

—o—

Z niwy politycznej B. B. W. R.

Zmierzch wpływów Witosa na wsi postępuje w szybkiem tempie, skoro w Mikołajowicach, w twierdzy jak sam p. Wincenty powiedział swojej warownej, wiec B. B. W. R. zamienił się w wielką manifestację prorządową tamtejszej ludności.

W dniu 18 grudnia odbył się w domu ludowym w Mikołajowicach wiec B. B. W. R. na który przybyli chłopi z Mikołajowic i pobliskich wsi w liczbie ponad 400.

Na przewodniczącego zebrania wybrano gospodarza Sosnowskiego. Poczem przemówił p. poseł Ignacy Starzyk, który w trzygodzinnym referacie omówił sprawy polityczne i gospodarcze kraju. Początkowo opozycja usiłowała przerywać mowcy, w końcu jednak przyjęto przemówienie p. posła niemilknącemi oklaskami i okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dyskusji zabierali głos Michałek Franciszek, który wykazał zgubną akcję posła Witosa dla ludu wiejskiego i dla całego kraju, oraz Kurek, nawołując do rzetelnej pracy dla dobra ojczyzny.

Po wysłuchaniu referatu zapisali się zebrani tłumnie do organizacji blokowej, twierdząc, że dość już mają blag i krętactw Witosa.

Po wiecu odbyło się zebranie organizacyjne, na którem referat organizyjny wygłosił prof. Mundała. Do otworzonego koła wstąpiło 53 członków.

Po wygłoszeniu referatu i dyskusji wybrano władze miejscowego koła. Prezesem wybrano Jana Sosnowskiego, wiceprezesem Pachowskiego, sekretarzem Strojnego Piotra.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć posła Ignacego Starzyka, dziękując mu za przybycie.

W niedzielę odbyło się w Klikowej zebranie Koła, na którem referat organizacyjny wygłosił p. komisarz Marszałkowicz.

W sobotę odbyło się zebranie Z. Z. Z. kolejarzy pod przewodnictwem p. Ludwika Kargola. Referat polityczny i gospodarczy wygłosił p. poseł Ignacy Starzyk.

Witos „opętany“ a inteligencja ludowa.

Witos, którego trawi nienasycony głód powrotu do władzy, a przedewszystkiem do „funduszu“ dyspozycyjnego, w ostatnich tygodniach miota się wprost jak opętany. W „Kurjerze Warszawskim“ kokietuje n-decję, tuż potem z niepoczytalną niekonsekwencją atakuje też samą n-decję w wywiadzie umieszczonym w „Naprzodzie“ reformą rolną bez odszkodowania, kombinując przebiegle a chytrze, że nim leniwe „ciarachy“ zorjentują się w jego szalonych zygzakach, on na ich grzbietach wjedzie do pięknego pałacu ponamiestnikowskiego w Warszawie.

Rozwój wypadków w kraju nie jest jednak tak rączy i nie bieży po tej linji, jakby tego pragnął p. Wincenty. Przeciwnie, z flanki wysuwa się Stronnictwo Agrarne, które zwątpiwszy w mądrość butów Witosa i jego ludowcową „ideologję“, na innej drodze szuka wyjścia z impasu, w który zapędził sprawę ludową jego egoizm.

Wyczuwając tę niepokojącą dla siebie sytuację, król spryciarzy postanowił podeprzeć się jeszcze jednem szczudłem, które popchnęłoby go choć o jeden szczebel wyżej na drabinie ku „fundu-szowi“ wiodącej. Rolę tę miał spełnić „Zjazd inteligencji w Krakowie“ w zeszłym tygodniu odbyty.

Na zjeździe tym, uznanym przez uczestników Zjazdu za pierwszy tego rodzaju, wygłosił centralny referat o „roli inteligencji ludowej w ruchu ludowym“... Witos.

I tu odrazu niezależnemu inteligentowi ludowemu nasuwają się dwie wielkie objekcje: Jedna wywołana zdziwieniem, że to ma być pierwszy Zjazd inteligencji ludowej, aczkolwiek było ich już dwa i to wielce od ostatniego odmiennych, o czem napiszemy osobno, druga połączona już z okrzykiem zdumienia, że o roli i zadaniach inteligencji w pracach Stronnictwa ludowego poucza Wincenty Witos, absolwent akademji wierzchosławickiej.

Do djaska, panowie inteligenci ludowi, doktorowie, profesorowie, inżynierowie, albo z tytułu swej wiedzy jesteście mózgiem Stronnictwa, jak Wam to obleśnie przyznano i tym mózgiem promieniując, dajecie wytyczne polityce ludowej, kontrolę jej etyki, korekturę jej błędów — albo też łaknąc mandatów poselskich czy posad z łaski Witosa, stajecie się jego pucybutami, a w takim razie daleko Wam do reprezentowania niezależnej ideologji ludowej, którą wypracowała i w czyn wprowadziła inteligencja ludowa z pod znaku Wysłouchów, Rewakowiczów, Lewakowskich, Mikołajskich, Tetmajerów i wielu, wielu innych na długo przed... Dojlidami.

Nie uratują tego Zjazdu nawet tak wartościowe osobistości jak rektor Marchlewski i prof. Kot — z tego prostego powodu, iż widząc, przyszłość państwa i narodu w ludowładztwie, skutkiem bielma oczy ich jeszcze pokrywającego, w najlepszej wierze i bezinteresowności sądzą, że właśnie Witos dlatego, że sprytny i twardy, sprawie ludowej zwycięstwo zapewni.

Tymczasem jest całkiem inaczej. Żaden człowiek, o niskich instynktach i brudnych rękach, wielkich i trwałych rzeczy nie zbudował. Może słabych zatrwożyć, tchórzliwych sterroryzować, leniwych w inicjatywie uprzedzić — może osiągnąć duże osobiste sukcesy, ale w końcu zawsze ujawni się jego pycha i egoizm, a dzieło jego zwycięstwa, u świętego znicza idei nie poczęte, rozpadnie się w proch i nicość, jak czerep gliniany.

Jedynie ukochanie wielkiej idei, ofiara, poświęcenie — oto niezawodna droga do trwałego zwycięstwa sprawy i do Kapitolu sławy. Ale żeby miasto dolarów, wybrać sławę u potomności, trzeba w kołysce otrzymać pocałunek Muzy, nie Merkurego czy Judasza.

Tylko ślepy, albo świadomie okłamujący się

nteligent może twierdzić, że tym kapłanem, monstrancję idei ludowej w przyszłość niosącym, jest Witos, ongiś 3-morgowy chudziak, dziś — po parunastu latach „poświęcania się“ dla sprawy ludowej — właściciel największego osiedla w Wierzchosławicach, dużej willi i pensjonatu w Zakopanem i kuferka z tysiączkami dolarów, o czem bliższe wiadomości w tarnowskiej Policji.

Na zjeździe, o którym mowa — Witos zapraszał inteligencję do pracy dla sprawy ludowej.

Kpił, czy o drogę pytał. Wszak inteligencja ruch ludowy stworzyła i na takie podniosła go wyżyny, że jeszcze w czasach reakcyjnej Austrji i stańczykowskiego reżimu w b. Galicji najlepsi, najgorętsi ludzie z różnych sfer społecznych w kadry działaczy ludowych się zaciągali i dopiero w ostatnich latach wypłasza ich stamtąd geszefciarstwo Witosów.

Miał na tym Zjeździe Witos jeden fatalny epizod, w który się zatoczył chyba... w zamroczenie, bo trudno przypuścić, żeby taki kuty frant, tak na równej drodze, bez przymusu, wlazł w błoto. Oto ni mniej, ni więcej, tylko w ten sposób wyraził się ekspremier ludowy (parafrazujemy sprawozdanie z „Naprzodu“), że lud pragnie współpracy z inteligencją, ale odpycha i odpychać będzie tych inteligentów, którzy jak żerne świnie pchają się do pracy ludowej, niczem do koryta, by najadać się z niego z krzywdą drugich.

Przecieramy oczy i pytamy: Kto to mówi, do kogo i o czem? Nie dziwimy się, że ta inteligencja mianowana i dobrana przez Witosa, nie wybuchła przy tych słowach gromkim okrzykiem protestu. Tyranja buta może też być systemem wychowawczym i zawsze znajdą się mniej lub więcej podatni wychowankowie, ale Witos, świadom i pewny posłuszeństwa w wyaranżowanym przez siebie zespole, winien był przecież przewidzieć, że Zjazdem inteligencji ludowej w Krakowie interesuje się cała Polska i z uwagą czyta wiadomości o nim, chociażby spłodziło je pióro tak krotochwilnego kawalarza, jak znany magister od proszku bydlęcego Szczepański, który już raz w swej publikacji, kusił się zostać Homerem Witosa, ale nie tego dzisiejszego „wybitnego i dosadnego“ — jak go dziś widzi, ale owego dawniejszego, u którego najwięcej zajął go kapelusz zdobny w filuterny ogon wiewiórczy.

Jeżeli zaś uznamy, że Witos każde posunięcie oblicza i kalkuluje, to zaiste nieszczęsna była to dlań godzina, w której wyrwały mu się te niebaczne, prowokacyjne słowa. „Żarcie“ i koryto — któż w tem najtęższy majster w Polsce? Gdyby z jakiejś mistycznej wieży Eiffla rzucono na Polskę to pytanie, to tysiące głosów rykną zgodnie, ale gniewnie: Wszak ci to Witos! Komuż to publicznie w Sejmie powiedział pos. Sejp, że wynoszono z gmachu Prezydjum Rady Ministrów całe walizy funduszu dyspozycyjnego, celem wymiany na funty i dolary, któż to do dzisiaj po wiecach, knajpach, wagonach kolejowych kwestuje niestrudzenie „na Stronnictwo“ i nigdy się z tego nie wyrachowuje, któremu też z inteligentów jest służąca w stanie ukraść tysiączkę dolarową z kuferka i tłumaczyć się potem prostodusznie: Myślałam, że nikt nie pozna, bo przecie takich „papirków“ był pełny kuferek.

Z inteligencji „pożarli“ sobie wprawdzie przy stronnictwie i to zacnie pp. Bryl i Gagatek, ale wszakżeż w czasie tej wzniosłej funkcji byli najbliższymi kumotrami Witosa, a Gagatek wprost legitymował się biletami ówczesnego premjera po różnych biurach, intendanturach i Sp.

Gabinety restauracji Bristol umiałyby dużo opowiedzieć... jakie to tam kampanje obmyślano, a raczej jakie prowadzono... „gry powojenne“!

Na domiar konjunktury, nic dobrego dla Witosa nie wróżącej, żyją jeszcze i to w czerstwem zdrowiu i przy dobrej pamięci, aczkolwiek po tem, co widzieli i słyszeli, od Witosa odeszli b. minister Dr. B. posłowie B. i R., którzy skoro rozwinie się w prasie dyskusja na temat, tak pechowo przez Witosa poruszony i „napoczęty“, powiedzą może parę skromnych słówek o tem, jakie to największe troski sępiły czoło Witosa, kiedy Polska powierzyła mu dostojny urząd swego włodarza.

A poza sobą i tymi adjutantami, niechże Witos wskaże jednego inteligenta, któryby „obżarł się“ na polityce ludowej, ba, ułatwimy Witosowi sytuację i poprosimy i to usilnie o wskazanie takiego choćby inteligenta, któryby wyszedł z polityki, albo jeszcze w niej trwał majętniejszy, niż do niej wszedł.

Czujnie oczekiwać będziemy odpowiedzi Witosa, ale już dzisiaj nasuwają nam się na warg słowa; Oj, Wincenty, nie pociąga się za sznur w domu wisielca.

Nakoniec parę życzliwych słów pod adresem tych uczestników zjazdu, którym Witos udzielił łaskawie indygenatów na inteligencję. Ziarnem wszystkich zebrań są rezolucje. A czytaje je, dumamy i kiwamy głową.

Czy opłaciło się robić buńczuczny Zjazd, narażać się na znaczne koszta, by z inteligenckiej katedry obwieścić światu te prawdy, które uchwaliło już tyle zgromadzeń chłopskich w tym, czy innym Kłaju!?

Chyba, że chodziło o to, by wobec nowej fali uciekinierów od Witosa (nie od Stronnictwa) i na złość im uczynić karny szpaler... butom Witosa, lub z okazji popitku wystraszyć parę „śrybła“ z kieszeni pp. Marchwickiego, czy Krowickiego.

W takim razie był sens, kto wie jeno, czy na dzisiaj właściwy.

Poczciwie, choć nie politycznie ocenił Zjazd pewien pół-inteligent p. K., który wróciwszy zeń „na wesoło“, tak się o nim wyraził: Funty srebrników kosztował, a funta kłaków nie wartał. Poza referatem Dra Koła — dodał po chwili

Na temat stosunku Witosa do inteligencji podamy w najbliższym numerze kilka osobliwych szczegółów. **Świadomy.**

Stronnictwo rolnicze (Agrarne)

odbyło dnia 4. grudnia br. wielki wiec parafjalny dla pięciu wsi w **Lisiej Gorze**, przy udziale około 800 osób, — zaś dnia 4 grudnia br. Zebranie delegatów w **Wierzchosławicach** dla okolicznych wiosek.

Referaty gospodarcze i polityczne wygłosił Dr. Kański z Tarnowa. Zebrani włościanie brali udział w dyskusji, potępiając bezwzględną walkę Witosa z Rządem, oraz jego sojusz ze socjalistami.

Z Legjonu Młodych.

Dnia 18 bm. odbyła się podniosła uroczystość złożenia ślubowania przez nowych członków „L. M.“

Uroczystość zapoczątkowano odczytaniem rozkazu Komendy Głównej, z okazji dziesiątej rocznicy tragicznej śmierci śp. Prezydenta Narutowicza oraz z okazji toczącego się procesu o potworną zbrodnię na osobie śp. Tadeusza Hołówki i uczczeniem pamięci Zmarłych jednominutowem milczeniem, poczem po wygłoszeniu referatu ideowego przez kom. Obwodu leg. mgr. St. Woźniaka nastąpiło uroczyste przyrzeczenie przez 46 kandydatek i kandydatów.

Następnie przemawiali komendant Okręgu leg. prof. Arendt T. i leg. z Poznania Szatko St. wskazując na ciężkie obowiązki nałożone na każdego Legjonistę w walce o nowe formy życia gospodarczego i społecznego Polski.

Odśpiewaniem „Pierwszej Brygady“ uroczystość zakończyła się.

Ze szkolnictwa.

We wtorek odbyło się zebranie T. N. S.W. na które przybyli z Krakowa p. poseł Szyszko, ks. dr. Szymeczko i dr. Załuski. Oprócz koła tarnowskiego byli na zebraniu delegaci kół z Brzeska, Ropczyc i Dębicy.

Dyr. Gładyszowski w serdecznych słowach powitał gości z Krakowa oraz delegatów, poczem poseł Szyszko referował sprawy regeneracji T. N. S. W. zaś ks. dr. Szymeczko omawiał akcję sanacji w kole krakowskim T. N. S. W.

W końcu uchwalono rezolucję poparcia w

Tadeusz Myszka.

Boże Narodzenie w literaturze.

Co rok w okresie Bożego Narodzenia pojawia się tysiące tysięcy nowel na tematy Bożego Narodzenia. Czasem zaliczymy je do literatury, niekiedy głzieindziej, przeważnie — tylko produkcja, na zamówienie, dla potrzeb chwili. Jedno nowelom tym przyznać trzeba, że jest w nich ciepło.

Śnieg skrzypi pod płozami. Sanie mkną po równinie, po drogacch polnych, słońce skrzy... Albo: leśna droga, noc księżyc. Paniczowi nos zaczerwieniony od mrozu wygląda z kołnierzą. Przysłali po niego jakieś wielkie futro pradziadowskie na kolej. Ale droga do kolei, że dworu bardzo daleka. A z kolei do dworu jeszcze dalsza. Bo dalekość drogi mierzy się sercem. A paniczowi okrutnie pilno do dworu. Bo przemarzł cały, a tam czekają ciepłe pokoje, kominek, gorąca wieczerza i najciedlejsze z nich wszystkich: ciepło matczyne.

Więc pyta Jędrzeja, co siedzi doń plecami odwrócony na koźle: Daleko jeszcze Jędrzeju? — A będzie z półtrzeciej mili. — Jędrzej zawsze dodaje, myśli chłopak.

A drogi rozpoznać sam nie może, bo wszystko pod śniegiem. Nie był tu przecie od lata, kiedy go do szkół odwozili.

I zgadł. Bo Jędrzej dodał naumyślnie ze dwie mile. Tuż za zakrętem las się kończy, a tam po przez rzadkie, nagie drzewa najsłodszy widok na świecie, światła w oknach. Chłopakowi się zdaje, że świeczki na choinie. Ale to w sieni dopiero.

Choina musi stać od tamtej strony dworu. A chłopiątko i tego nie wie, że bez niego by nikt świeczek nie zapalił. To jest jego domowy przywilej. A zresztą wigilja dopiero jutro. Ale w głowie chłopczyńskiej wszystko się zmąciło, bo sen nurzy i oczy klei.

Jędrzej trzasnął z bata. Psy podwórzowe zaszczekały.

Takich i innych obrazów wiele porozrzucanych po naszej literaturze. Po trochu znajdziemy to wszystko u Sienkiewicza, Prusa, a nawet u Żeromskiego.

Inny obraz stół zasłany obrusem takim białym jak nigdy. Pod obrusem — siano. Już jest po opłatku. Wszyscy zasiedli, gwarząc przy rybnej zupie. Tylko pan starszy chmurny jakiś, oczy utkwił w talerz. Poniektóry z uczestników wie o co chodzi. Ale nie mówi. Bo syn najstarszy nie przybył dziś, nie zasiadł do stołu. Ot, drugi już rok, jak na Sybirze spędza święta.

Obraz to z noweli na tle epoki powstaniowej. Obrazów z innych epok znaleźlibyśmy co niemiara. Obrazy nowel współczesnych będziemy mieli możność przeglądać. Obrazki przytoczone świadczą, jakto dawniej przemawiała dawna polska proza.

Mamy utwory także o nocy wigilijnej, utwory z których bije nie cizpło, ale istny żar. Utwory wielkiej, do łatwej twórczości. Przypomnijmy je sobie — niech owionie nas ten żar.

Oto więc noc wigilijna w klasztorze Bazyljanów „Straż gorzałkę pije“. Jest to na chwilę przed wybiciem godziny, w której zerwą się struny, Bo mistrz na harmoniki kręgach wnet położy dłonie.

A tymczasem — do celi Polskiego Prometeja schodzą się więźniowie: ks. Lwowicz, Sobolewski. Najdalsza jest, przykuta do muru kościoła.

Nie słychać stamtąd, choć kto śpiewa, albo woła,
Myślę dziś głośno gadać i chcę śpiewać wiele,
w mieście pomyślą, że to śpiewają w kościele
Jutro jest Narodzenie Boże...
(Dziady cz. III. Mickiewicza)

A w 70 parę lat później Prometej Polski doświadczeniem historji mądrzejszy wyszedł na scenę teatrum krakowskiego na tle żywego obrazu Bogarodzicy z dzieciątkiem, by mówić nam bezcenne piękne słowa, przy dźwiękach kolendy,

„Pamiętam, niegdyś wchodziłem
do księdza — do pustelni
i przystanąłem w sieni.
Pamiętam, gdy pozdrowiłem,
ci czyści i nieskazitelni
spojrzeli ku mnie zdziwieni
O Boże! Pokutę przebyłem
i długie lata tułacza,
dziś jestem we własnym domu
i krzyż na progu znaczę.
krzyż znaczę Boży nie przeto,
bym na się krzyż przyjmował,
lecz byś mnie Boże, od męki,
od męki krzyża zachował.
Byś mnie zachował od tego,
coś zasie za mnie przebył,
bym ja był z twoich wiecznych
a niewolnikiem nie był.

całej pełni akcji koła Krakowskiego, oraz Zarządu Woj. T. W. S. W.

Z Tarnowskiego Koła TNSW.

Pod przew. dyr. Gładyszowskiego odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie koła TNSW. w Tarnowie, na którem dokonano wyboru delegatów na Walny Zjazd T-wa do Warszawy. Wybrani zostali pp. dyr. Gładyszewski, dyr. Machalski i inż. Kruszyna. W związku z powyższym wyborem uchwalono dla delegatów instrukcje, które pokrywają się ze stanowiskiem zarządu okręgowego TNSW. w Krakowie.

Z Komitetu Rodzicielskiego III gimnazjum w Tarnowie.

Komitet rodzicielski III gimnazjum w Tarnowie uchwalił 2000 zł. na dożywianie, odzież i czesne dla biednych uczniów, odmówił natomiast subwencji na przebudowę kaplicy gimnazjalnej. Nadto uchwalił wniosek mianujący członkami honorowymi pp. inż. Broscha, ks. Chrobaka i b. dyr. Szubę, jako twórców żelaznego funduszu komitetu wynoszącego przeszło 22000 zł

Dziesięciolecie A K. T.

Akademickie koło Młodzieży urządziło w dniach 17—18 grudnia uroczystość dziesięciolecia swego istnienia.

Na program tej tak miłej dla tarnowiaków uroczystości złożyło się w sobotę odegranie przewesołej komedji Bałuckiego „Niewolnice z Pipidówki" w sali Sokoła.

Licznie zebrana publiczność nagradzała nie milknącemi brawawi doskonałą grę aktorów, w szczególności pani Palczewskiej i Wilczyńskiej. W niedzielę odbyła się uroczysta Akademja w sali lustrzanaj kasy Oszczędności

Po przemówieniach p. Kwietnia Jana prezesa A. K. T. oraz Stanisława Wapiennika prezesa koła w Tarnowie, którzy omówili historję rozwoju A. K. T„ odśpiewał chór akademicki pod batutą prof. Mirochny szereg pieśni: doskonała gra skrzypcowa p. Mularczyka, oraz kwartet już u nas sławny pp. Tukacza, Tabkowskiego, Biska i Felda wypełniły znakomicie bogaty i artystyczny program Akadememji.

Z ruchu Kół Młodzieży.

Dnia 18/XII odbyło się powiatowe zebrasekcji dziewcząt pod przewodnictwem p. Marji Höpting.

Rozumiejąc doskonale rolę i znaczenie kobiety w państwie, rodzinie, postanowiono zwrócić,większą uwagę na przygotowanie kobiet do przyszłego życia.

Po powitaniu gości przystąpiono do wyboru Zarządu i tak przewodniczącą sekcji jest p. Marji Höpting, sekretarką delegatka Koła Młodzieży w Skrzyszowie W. Boruchówna, prócz tego wskład Zarządu wchodzą pp. Nauczycielki: Zofja Pisowiczówna — Skrzyszów, Marja Sowianka — Siekierczyn, Matylda Staniszówna — Brzozowa, Marja Kutulska — Jodiówka Tuchowska, Kazimiera Paralikówna — Ilkowice, Marja Ramułtowa — Błonie, Jakowska — Mikołajowice.

W myśl postanowienia każde Koło postara się o założeniu sekcji dziewcząt w których czy to przez pogadanki, czy referaty, czy urządzanie kursów będzie się realizować zamierzony cel.

W programie na najbliższy okres zimowy postanowiono utworzyć dwutygodniowy kurs trykociarski w Tarnowie, celem przygotowania instruktorek dla poszczególnych kół.

Prócz tego urządzi się dwutygodniowy kurs gotowania w Pleśnej, Łęgu, Skrzyszowej i Brzozowej.

Ze sądu.

We środę dnia 21 grudnia odbyła się rozprawa sądowa o sprzeniewierzenie 12.363 zł. przez, Augustyna Jana sekretarza Powiatowej Rady Szkolnej

Przewodniczył trybunałowi s. o. s. dr. Reiss, wotowali wiceprezes Sądu Jurasz i s. o. s. Ciastoń. Oskarżał prokurator dr. Stögemeier, bronił dr. Skowroński.

Po przeprowadzonym przewodzie Trybunał wydał wyrok skazujący Jana Augustyna na rok więzienia bez zawieszenia z policzeniem aresztu śledczego oraz utraty praw publicznych, obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 3. Sąd zastosował łagodny wywiar kary, biorąc pod uwagę niekaralność dotychczasową oskarżonego i jego inwalidztwo.

Wielkie sprzeniewierzenie w Magistracie tuchowskim.

Na podstawie oddawna krążących wieści, jakoby w magistracie w Tuchowie ad Tarnów nie wszystko było w porządku, starostwo tarnowskie wysłało do Tuchowa inspektora samorządowego p. Lipeńskiego, celem przeprowadzenia kontroli.

Wynik przeprowadzonej rewizji był senzacyjny. Na koncie podatków komunalnych okazał się brak w kwocie 1.400 zł., a ponadto stwierdzono, że pobrano od płatników większe podatki, aniżeli się należy. Ogółem stwierdzono w kasie brak 2000 zł. Zachodzi obawa, że po skończonej rewizji suma ta będzie jeszcze większa.

Wobec stwierdzonych braków, kasjer magistratu Bolesław Miętus został zawieszony w urzędowaniu i aresztowany.

Śledztwo prowadzi kom. posterunku P. P. p. Madej. Sprawa ta wywołała w Tarnowie wielkie poruszenie.

Wojsk. Klub Sportowy „Tarnovia".

Dnia 18 grudnia br. odbyło się pod przewodnictwem p. maj. dypl. Wasilewskiego, nadzwyczajne Walne Zebranie W. K. S. 16 p. p. na, którem obecni byli w charakterze gości członkowie S. K. S. „Tarnowia".

Nadzwyczajne Walne Zebranie uchwaliło jednogłośnie zmianę statutu idącą w kierunku umożliwienia ogółowi Społeczeństwa tarnowskiego współpracę z wojskowością. Równocześnie zmieniono nazwę W. K. S. 16 p. p. na Wojskowy Klub Sportowy „Tarnowia" do którego zgłosili swój akces członkowie W. K. S. 16 p. p. i S. K. S. „Tarnowia".

Zarząd W. K. S. „Tarnowia" został wybrany jednogłośnie w składzie następującym:

Prezes: Maj. dypl. Wasilewski I wicepr. Prof. Arendt, II wicepr. Major Słomka, Sekretarz Prof. Wróblewski, Skarbnik Por. Grzywiński.

Kierownicy sekcji: Sekcja lekkoatl. Golonka, sekcja piłki nożn. Por. Plonka, Błachowski, sekcja strzelecka Kap. Dubiński, sekcja tenisowa Por. Dr. Krzementowski, sekcja sportu zimowego Kap. Szwarnowiecki, sekcja gier sport. Por. Szternal, sekcja Szermiercza Kap. Ryba, zastępcy Teper, chor. Gawęda, St sier. Kamiński.

Komisja Rewizyjna

Dr. Rapaport, Por. Ochab, St. sier. Owsiany, Boryczko, St. sier. Zastawny.

Bym ja miał z Ciebie siłę,
jak wierzę w Twoją wiarę
i żebym się doczekał
jak miecze ślesz i karę.
Byś to, coś zapowiedział,
dopełnił w mojem życiu,
by zeszło światło w nocy
i trysnął zdrój w ukryciu,
By trysło źródło świeże
za laską Mojżeszową
i byś mi wskazał leże
i dach nad moją głową.
Byś zwiódł z wędrówki długiej
mój naród do wszechmocy!
Byś dał, co mają inni,
gdy przyjdziesz jako Dziecię tej nocy.
(„Wyzwolenie" akt II. Wyspiańskiego).

Wielu pomniejszych i większych pisało na temat tych radosnych Świąt. Z nowszych przypomnijmy sobie, że przecie wigilję i tych dwoje Świąt obchodził i Borzyna Reymontowski i ten sybirak ze szkiców Adama Szymańskiego i pan Wojewoda, którego nam odmalował Piotr Choynowski. A także malowali tę polską gwiazdę malarze polscy od Piotra Stachiewicza i Jacka Malczewskiego aż do najmniejszych. Tematu nigdy nie brakło, bo i święta obchodził Jan Balcer w Brazylji i każde dziecko wiejskie z płową czupryną, jak szeroka polska ziemia.

—o—

Wigilijne życzenia wróżki.

O pani, jeśli wróżek korowody
Mogą porzucić na krótkie chwil mgnienia
Swoje igrzyska i swe elfie gody,
To w szczęsny dzień Bożego Narodzenia.

Wiedzą to dzieci ludzkiego plemienia,
Ach, dzieci grzeczne, nasze ukochanie,
Że dawno w dzień Bożego Narodzenia
Z nieba na ziemię przyszło Zwiastowanie.

I co rok, kiedy błyśnie czas Kolędy,
Wspomnienie owej gwiazdy dzieciom gwoli
Radosnem echem rozchodzi się wszędy:
— Pokój na ziemi ludziom dobrej woli! —

Lecz niechaj serca staną się dziecinne
Na owo goście niebieskich zjawienie,
Bo póki serce, jak w dziecku, niewinne,
Cały rok bywa Boże Narodzenie.

Więc, porzuciwszy dziś wróżek złudzenia,
Prawdę jedyną, pani, mamy w oku
Życzę ci szczęścia w ten dzień Narodzenia
I w dzień Nowego Roku.

Z „Ali w krainie czarów", przekład A. Langiego.

Kronika karnawałowa.

Dnia 7-go stycznia odbędzie się w sali lustrzanej kasy Oszczędności Raut na rzecz Domu dla nieuleczalnych i Bezrobotnych.

Komitet wykonawczy pod kierownictwem p. dyr. Hanauskowej czyni wielkie przygotowania aby Raut ten stał się wielką atrakcją karnawału.

Możemy zdradzić, że w części koncertowej wystąpią znakomite siły artystyczne.

Raut koncert „O. P. K. odbędzie się dnia 14 stycznia. I tutaj przygotowuje p. Sobolewska liczne a miłe niespodziauki.

Z Ropczyc.

1) Steraniem Hasła Środowiskowego Naucz. Szk. śred. w Ropczycach urządzono w Sędziszowie odczyt o obronie przeciwgazowej oraz zapoznano licznie zebraną publiczność praktycznie z używaniem masek przeciwgazawych. Odczyt ilustrowano przeźroczami. Referowali prof. J. Wierciol i prof. Fr. Tumidajski.

2) W dniu 29 listopada Koło BBWR. w Zagorczycach urządziło Uroczystą Akademję z okazji rocznicy Powstania listopadowego. Akademja wywołała na ludność miejscową olbrzymie wrażenie, zwłaszcza okolicznościowe przemówienie akademika Sroki.

3) 30 listopada odbyło się zebranie Koła BBWR. w Sędziszowie z uczestnictwem sekretarza Rady Powiatowej prof. Fr. Tumidajskiego, na którym omawiano sprawy organizacyjne i gospodarcze.

4) W piątek 2 bm. odbył się w Sędziszowie tłumny Sejmik Rolniczy. Sejmik zaszczycił swą obecnością p. starosta T. Celewicz gospodarz naszego powiatu. Wszechstronne i wyczerpujące i referaty wygłosili prez. Skarbeli-Borowski, dyr. Szutr i dr. Krüse. Przewodniczył sejmikowi prez. Skarbeli-Borowski a w prezydjum zasiadali st. Chmura i J. Senerczyk.

Zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję zawierającą petycje skierowane pod adresem Rządu a związane z najistotniejszemi zagadnieniami i potrzebami rolnictwa.

Z T-wa św. Wincentego a Paulo.

Wenta na cele Towarzystwa św. Wincentego a' Paulo w Tarnowie urządzona dnia 18. grudnia 1932, przyniosło wraz z ofiarami gotówkowymi dochód w kwocie 900 zł., którą rozdzielono pomiędzy męskie Tow. św. Wincentego a Paulo i tow. Miłosierdzia Pań.

Komitet poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania P. T. Ofiarodawcom oraz wszystkim Paniom i Panom którzy czy to przez kwestowanie za fantami, czy przez inny sposób przez swą pracę i starania przyczynili się do tak pięknego dochodu i umożliwili przyjście z pomocą przed świętami ubogim wstydzącym się żebrać.

Sprostowanie.

Dary zaniesione do Żłóbka w dniu św. Mikołaja, nie pochodzą wyłącznie odemnie, przeciwnie, w dużo znaczniejszej części zostały ofiarowane przez następujące JWPanie:

1) P. rejentowa Peszkowska 5 swetrów, 5 czapek, cukierki i ciasta, 2) p. profesorowa Penkalowa

bieliznę dziecinną, kalosze i ciasta, 3) p. Nowakowa 3 duże lalki, koszyk winogron i ciasta, 4) p. Boratyńska pierniki, 5) pp. Wojtasiewiczowa i Lalicka zabawki, książeczki i pieczywo. **St. Lalicka.**

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej usługi naszej drogiej Matce, Babci i Prababci, śp. Elżbiecie Hellerowej składa najserdeczniejsze Bóg zapłać Najprzew. Księdzu Prałatowi Romanowi Sitce, Księdzu Prałatowi Stanisławowi Bulandzie, Księżom Profesorom Seminarjum Duchownego, Księżom Filipinom, Księżom Misjonarzom, Księżom Bernardynom, Księżom Katechetom i innym Księżom Dokrodziejom, oraz przezacnym Przyjaciołom, Znajomym i Szanownej Publiczności. **Stroskana Rodzina.**

Obwieszczenie.

Zawiadamiam, że po myśli art. 53 § 1. u. s. p. Kolegjum Administracyjne Sądu okręgowego w Tarnowie na posiedzeniu dnia 19 listopada 1932 ustaliło, iż roki Sądu przysięgłych w roku 1933 odbędą się trzy razy, a to w terminach 2 lutego, 6 czerwca i 2 października.

Przewodniczącymi Sądów przysięgłych będą wiceprezes sądu okręgowego Wojciech Jurasz oraz sędziowie sądu okręgowego Stefan Ciastoń, Władysław Kuśnierz i Jan Łucki, zaś zastępcami przewodniczących sędziowie sądu okręgowego Franciszek Kalafarski, Dr. Tadeusz Smolecki, Dr. Michał Chodyniocki i Dr. Walerjan Reiss.

Tarnów, dnia 17 grudnia 1932.
Prezes Sądu okręgowego: **Syrowy mp.**

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Wiktor Kuczyński. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.